

Kostium budulcem postaci

Monika Wolnicka: - Strój jest dla pani środkiem wyrazu artystycznego czy jedynie dopełnieniem gry aktora?

Zuzanna Markiewicz: - Relacja między moją wizją artystyczną a kreacją aktorską jest zależna od okoliczności. Miałam okazję przeprowadzenia pewnego eksperymentu w tej materii w mojej realizacji dyplomowej. Przygotowałam spektakl, dla którego kostiumy były punktem wyjścia. Zaprosiłam do współpracy tancerzy, bo z doświadczenia wiem, że dla nich kostium jest najważniejszy, stanowi narzędzie ich pracy, i ubrałam ich w kostiumy historyczne z różnych epok. Ten eksperyment pokazał, na ile strój determinuje ruch i sposób zachowania się na scenie, a na ile aktor i tancerz jest w stanie na niego wpłynąć. Moje podejście do budowania postaci jest złożone. Zawsze zaczynam pracę od konsultowania mojej koncepcji z aktorem, nie wymyślam postaci wyłącznie na papierze. Mój cel to pomóc aktorom w budowaniu postaci, a nie bezwzględnie forsować swoją wizję. Czasem to aktor inspiruje mnie swoimi pomysłami, a czasem jest tak, że moje pomysły wpływają na czyjąś interpretację.

Blizszy jest pani przepych czy minimalizm? Łatwo jest przekroczyć granicę i przerysować kreację?

- Bardzo dobrze czuję się w strojach historycznych, biskie są mi też stylizacje przeestetyzowane, natomiast mój zawód polega na tym, żeby umieć dostosować się do różnych środków wyrazu. Punktem wyjścia jest wizja reżysera i scenariusz. Konfrontuję się z literami, z suchym tekstem, który trzeba przenieść na pewną wrażliwość estetyczną. Nie zawsze musi to być język grubej kreski i przerysowania czy estetyki powszechnie rozumianego piękna. Czasem trzeba posłużyć się językiem brzydoty czy minimalizmu - takim, który nie odbierze aktorowi energii do gry. Moja praca ma przede wszystkim służyć spektaklowi i idei, która jest zawarta w tekście i głowie reżysera. Praca kostiumografa w dużej mierze jest służebna wobec wizji reżysera - to ona stanowi punkt wyjścia do dyskusji. Oczywiście najprzyjemniej jest pracować w poczuciu wzajemnej inspiracji i kreatywnego oddziaływania, które sprzyjają budowaniu spójnego projektu.

Pełną wersję wywiadu można przeczytać w październikowym numerze "Kalejdoskopu". Do kupienia w salonikach prasowych i kioskach sieci Ruch, Kolporter, Garmond-Press, salonach Empik i w recepcji Łódzkiego Domu Kultury, a także w prenumeracie:

<https://prenumerata.ruch.com.pl/prenumerata-kalejdoskop-magazyn-kulturalny-lodzi-i-wojewodztwa-lodzkiego>